Nr. 70. Kraków, niedziela 7 marca 1909. Rocznik XVIII.

Redakcya i Administracya:
Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków.
Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 34.095.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

O głowę bar. Bienertha.

We środę d. 10 b. m. zbiera się znowu parlament dla rozpoczęcia swych prac od początku: od wyboru prezydyum i komisyi. Jeżeli wybór prezydyum wobec koalicyi chrześcijańsko-społecznych z Kołem polskiem pójdzie gładko, zacznie się walka przy dwóch zapowiedzianych przez rząd przedłożeniach: przy kontyngencie rekruta i upaństwowieniu kolei, ewentualnie także przy ustawie aneksyjnej.

Sprawy te będą przedmiotem gorącej walki między „Unią słowiańską“ z jednej, a stronnictwami urzędowemi, tj. Niemcami wszystkich odcieni i Kołem polskiem z drugiej strony. „Unia słowiańska“, w której wszystkie stronnictwa czeskie już z powodu swej przewagi liczebnej odgrywają przewodnią rolę, stanowczo jest zdecydowaną nie dopuścić do uchwalenia konieczności państwowej. Przed kilku dniami donieśliśmy, że agraryusze i klerykali czescy oświadczyli bar. Bienerthowi, że specyalnie jemu odmawiają uchwalenia kontyngentu rekruta, podczas gdy innemu szefowi gabinetu (Gautschowi?) nie będą robili opozycyi. Część pism czeskich wiadomość tę potwierdza, część zaprzecza; zgodnemi są jednak wszystkie w tem, że bar. Bienerth, który za wzorem Koerbera uznał „veto niemieckie“, nie zasługuje na zaufanie Czechów, tem bardziej, że faktycznie nie zrobił żadnych poważnych usiłowań dla uruchomienia sejmu czeskiego. Bez sejmu czeskiego nie będzie parlamentu — to jest teraz hasłem Czechów i to tem przykrzejsze dla rządu, że Niemcy nie chcą bez otrzymania gwarancyi ani słyszeć o zaprzestaniu obstrukcyi w sejmie.

Można więc przyjąć za pewnik, że parlament będzie stał pod znakiem opozycyi. Nie byłaby to ostatecznie rzecz tak straszna, gdyż opozycya w parlamencie jest zupełnie zrozumiałą, a nawet konieczną; inną jest rzeczą, jak na nią zapatruje się bar. Bienerth. Pod tym względem jasno wypowiada jego zamiary półurzędowy „Fremdenblatt“. Pisze on, że nawet opozycya przeciw koniecznościom państwowym spowoduje rząd do zamknięcia parlamentu i do zadekretowania ich na podstawie § 14. Jeżeli więc opozycya może być wziętą za pretekst do rządów niekonstytucyjnych, to tem bardziej może to spowodować obstrukcya, którą nie na żarty grożą radykali czescy, mając do tego osobiste powody: rewizye i aresztowania za rzekomą agitacyę antymilitarną.

Ogólny obraz parlamentu przedstawiać się będzie na początku sesyi w następującej postaci: Unia słowiańska wraz z Ukraińcami będzie w opozycyi, pierwsza ze względu na sprawy czeskie, drudzy z powodu ich sytuacyi w Galicyi; socyalni demokraci będą w rzeczowej opozycyi, jak to z reguły się dzieje, przeciw kontyngentowi rekruta i przeciw ustawie aneksyjnej, do której przykrych stron przybyło w ostatnich dniach zaciągnięcie pożyczki w drodze niekonstytucyjnej; prawdopodobnie w opozycyi będą też Włosi, z powodu nieuwzględnienia ich życzeń o założenie uniwersytetu włoskiego w Tryeście. Za rządem oświadczą się Niemcy wszystkich odcieni i Koło polskie, jako wierna gwardya każdego rządu. Miałby więc rząd zapewnioną większość, gdyby przedłożenia jego miały przyjść pod obrady w drodze normalnej, co jest jednak mało prawdopodobnem ze względu na zapowiedziane przez Klofacza wnioski nagłe.

O ile rząd będzie szukał pretekstu do usunięcia parlamentu na bok, nie będzie mu trudno znaleźć go, a zapowiedzi wskazują, że rząd już jest zdecydowany rządzić bez parlamentu.

Gra bar. Bienertha jest całkiem jasną: z opozycyi, jaka we wszystkich parlamentach jest rzeczą zupełnie normalną, chce on korzystać dla utrzymania się na stanowisku wbrew woli parlamentu i wbrew jego własnym „zdolnościom“. Mając tak zachęcające przykłady w przeszłości, jak 4-letnie rządy Koerbera wbrew parlamentowi, sądzi ten szczególnego rodzaju „mąż stanu“, że i jemu błyska długoletnia świetność ministeryalna, opierająca się na § 14. W rachubie tej zapomina bar. Bienerth o tem, że Koerber miał do czynienia z parlamentem kuryalnym, który bez oparcia o szerokie masy, a nawet przez nie znienawidzony, nie miał siły do zajęcia przynależnego mu stanowiska. Teraz jest inny parlament, parlament ludowy, a ten ma tyle sił żywotnych, takie oparcie o kilkumilionową rzeszę wyborczą, że grę bar. Bienertha można nazwać śmiało grą o jego głowę. Nie pod rządami powszechnego głosowania miejsce dla dyletantów, którzy w poczuciu swej słabości chcą opierać swój byt na chwilowej słabości parlamentu; prędzej aniżeli bar. Bienerth się spodziewa, lud stanie nawet za tym parlamentem, który bądź co bądź wyraża jego żądania i nie dopuści do lekceważenia swej reprezentacyi, tak krwawo wywalczonej.

Bar. Bienerth wdał się w niebezpieczną grę, której koszta w każdym razie na jego spadną głowę.

Gminna reforma wyborcza.

Kraków, 6 marca.

Dziś odbędzie się posiedzenie komisyi statutowej krakowskiej Rady miejskiej w sprawie gminnej reformy wyborczej. Wczoraj nad tą kwestyą obradowała demokratyczna większość Rady. O wyniku wczorajszych narad został wydany następujący komunikat:

„Na wczorajszem posiedzeniu obu klubów demokratycznych Rady miejskiej uchwalono następujące zasady dla swoich członków komisyi statutowej:

Zważywszy, że najbliższe wybory do Rady miejskiej odbyć się mają w 1911 r., a obydwa kluby demokratyczne mają to przekonanie, iż przeprowadzenie do tego terminu w drodze ustawodawczej nowej ordynacyi wyborczej bez uwzględnienia systemu kuryalnego, byłoby rzeczą niemożliwą ze względu na krótkość czasu i obecny skład Sejmu krajowego; zważywszy dalej, że obydwa kluby przywiązują do tego wielką wagę, ażeby już przy najbliższych wyborach do Rady miejskiej liczne zastępy obywateli, dotąd do prawa wyborczego nie dopuszczone, mogły w wyborach wziąć udział — obydwa kluby demokratyczne uchwaliły podjąć na teraz częściową reformę ordynacyi wyborczej gminnej przez poprawienie obecnie obowiązującego systemu kuryalnego. W tym celu należy:

1. Obowiązujący system kuryalny uzupełnić przez dodanie **nowej kuryi powszechnego głosowania** skonstruowanej według podstawowych zasad ustawy wyborczej do Rady państwa, a w sile równorzędnej innym kuryom;

2. Obecne kurye handlu i przemysłu, tudzież kurye własności (realności) poddać gruntownej rewizyi i odpowiedniej reformie;

3. Wprowadzić za wzorem innych ustaw wyborczych postanowienia ustawowe, gwarantujące czystość wyborów i zaprowadzić bezpośredni sposób głosowania dla obojga płci z wykluczeniem pełnomocnictw.

4. Pracę kodyfikacyjną w ten sposób przyspieszyć, iżby, bez względu na chwilę faktycznego wcielenia gmin podmiejskich do m. Krakowa, wybory w r. 1911 odbyć się mające już na podstawie zreformowanej ordynacyi wyborczej przeprowadzone być mogły“.

Oznaczałoby to 3 kurye uprzywilejowane z 72 mandatami i kuryę powszechną z 24 mandatami.

Powyższe zasady mają stanowić podstawę prac komisyi statutowej. Czy tylko prace te nie pójdą znowu żółwim krokiem, jak dotychczas?!... Czy to nie jest tylko nowy fajerwerk p. Lea przed debatą budżetową w Radzie miejskiej?

Ludność pracująca postara się dopilnować swojego prawa i nie pozwoli na nowe odwleczenie reformy wyborczej.

Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą! Żądajcie wszędzie „Naprzodu“

Renegat do szczególnych poruczeń.

Spokojnie sobie drzemał „Czas“ w przedpokojach dygnitarzy, dumny ze swej liberyi czarno żółtej i błazeńskiej czapeczki.

Zdarzało się, że podchwytywał jakieś słówko ministra-rodaka, albo zgoła i nie rodaka, poczem głosem sennym je powtarzał ku uciesze braci szlachty, również paradujących w szacie lokajskiej i potrząsających dzwoneczkami arlekinów.

Zresztą spokojnie drzemał dalej.

Lecz nagle z „procesu krakowskiego“ dowiedział się, że w Polsce była niedawno rewolucya, którą dotąd za ministrami uważał za wymysł rosyjskich nihilistów, że nieraz nawet wprost z Krakowa przewożono do Królestwa zakazaną tam „bibułę“, że istniały autentyczne składy broni, co więcej, że socyaliści „galicyjscy“ w miarę sił pomagali swym towarzyszom zakordonowym. I wielkie przerażenie ogarnęło wszechlojalną szlachecką gazetę, co własną drzemkę antyszambrową brała za martwotę ludu polskiego.

Znienacka obudzony lokaj arlekin, daremnie usiłujący parodyować Stańczyka, wylękłym głosem zdążył zaledwie krzyknąć: kto w Boga wierzy, niech buduje tamy i stawia ochronne wały! Ekspozytura rosyjskiej rewolucyi grozi nam zagładą!

A gdy się ocknął wreszcie z raptownego oszołomienia, spostrzegł po niewczasie, że okrzyk ten zamiast grozy wznieca tylko śmiech, albowiem dzięki dzwoneczkom błazeńskim myślano, że to żart podochoconego trefnisia. Pospiesznie więc narzucił na siebie staroświecki kontusz i począł „narodowo“ zaklinać na tradycye, na niepokalaną duszę polską i płaczliwie a zarazem hardo (iście po lokajsku) przestrzegać naród przed trucizną obcego nam socyalizmu i przewrotu rewolucyjnego.

Że jednak z pod kontusza wyzierała codzienna liberya czarno żółta, krzyknięto mu: „Targowica!“ i odwrócono się odeń ze wzgardą.

Wtedy niefortunny „organ“ szlacheckiej korupcyi i rządowej obłudy się zamyślił i postanowił na trzy dni wydzierżawić „etykę“ ze śpichlerza renegata rewolucyi, galicyjskiego Tichomirowa.

Niegdyś socyalista, dziś natrętny pachciarz gazeciarski wszystkich byle możnych wrogów ludu, ten majster od „robienia“ jednako w interesie postępowym czy zachowawczym — skwapliwie i usłużnie wyręczył „Czas“. Mając zawsze, jak sprytny handełes, pod ręką trochę używanych, prawdziwie „hrabskich“ kostyumów i mnóstwo własnych, nieraz oryginalnych kłamstw, zmyślań, przysiąg, przekleństw i oszczerstw, potrafił przenicować cały błazeńsko-lojalnie alarmujący garnitur argumentów „Czasu“ i nadać mu wygląd etycznie-obywatelsko tromtadracki.

Więc niema już niebezpieczeństwa, okopów i wałów już budować nie trzeba, gdyż proces ujawnił tylko bankructwo socyalistów. „Dwunastu obywateli z poczuciem godności obywatelskiej i z wiarą w prawo“ odniosło zwycięstwo „nad konspiracyą bibuły“ (?).

Nie załamujcie tedy, szlachcice i pachciarze, rąk, bo „wsypki bibuły“ ujawniają tylko „wysypki moralne“ na organizmie socyalizmu. Im gorliwsza jest praca prowokatorów, tem lepiej dla chcącego się „uzdrowić“ i wyzwolić się z pod dyktatury „towarzyszy“ narodowo-burżuazyjnego ogółu.

Zaprzaniec socyalizmu wie dobrze, jak zdrada i prowokatorstwo są tępione przez rewolucyonistów, z jak namiętną bezwzględnością i bolesną otwartością konspiratorzy obnażają własne rany, zadawane przez nikczemnych delatorów i sprzedawczyków. I oto ośmiela się w tragicznym momencie, gdy partya walcząca jawnie i publicznie dokonywa bolesnego aktu amputacyi szkodliwych narośli na własnem ciele, rzucać w tę partyę kamieniem obelgi, że „z dumą mówi o swojem powinowactwie z ochraną“, by teroryzować opinię i zachować pozór władzy przez sądy i wymierzanie kar.

Nikczemność renegatów nie dziwi, ale dziwić może nierozumne zacietrzewienie „Czasu“, który wolał zwykłą mu a zrozumiałą rządowo-lokajską obłudę zastąpić przez prowokacyjne łgarstwa i oszczerstwa renegatów, którzy tem tylko się różnią od prawdziwych prowokatorów, że nie można im zarzucić „powinowactwa z ochraną“. *J. Kw.*

Jak w kalejdoskopie.

Wiadomości z Serbii każdej chwili zmieniają się, zapowiadając raz pogodę, drugi raz burzę. Wczoraj telegramy doniosły, że wskutek przedstawienia mocarstw Serbia oświadczyła gotowość odstąpienia od żądań terytoryalnych i od autonomii dla Bośni; wiadomość ta wydawała się tem prawdopodobniejszą, ile że potwierdzało ją źródło tak poważne, jak londyńskie Biuro Reutera.

To było wczoraj, a dziś sytuacya jest wprost przeciwną. Z oficyalnego komuuikatu rządu serbskiego wynika, że nietylko nie zrezygnował on z powyższych żądań, lecz — jak twierdzi komunikat — wykluczonem jest, aby się znalazł jakikolwiek rząd, któryby ośmielił się przyjść z taką propozycyą przed skupczynę — naturalnie ze względów patryotycznych.

Do wczorajszych różnic formalnych, polegających na tem, że Austrya obstawała przy bezpośrednich rokowaniach z wykluczeniem pośrednictwa Rosyi, przyłączyła się zatem nowa, większa i istotniejsza, a mianowicie odmowa Serbii zastosowania się do rad mocarstw. Pytanie więc, co teraz nastąpi: czy mocarstwa pośredniczące skłonne będą do wywarcia nacisku silniejszego, niż noty i dobre rady, czy też pozwolą Serbii utrzymywać nadal Europę w naprężeniu, pod grozą wojny dla jej nieziszczalnych celów.

Nie ulega wątpliwości, że — jak onegdaj pisaliśmy — to sprzeciwienie się Serbii woli całej Europy opiera się na separatystycznej polityce Rosyi, na jej odosobnionych drogach od reszty koncertu europejskiego, a może i na tajnych podszeptach, że rady jej są dawane tylko dla pozoru, a w rzeczywistości zaleca i przyrzeka coś innego.

Ilekroć Rosya radziła publicznie w Belgradzie umiarkowanie, tylekroć ks. Jerzy i Pasicz tajemniczo szeptali, że upomnienia te dawane są tylko ze względu na opinię Francyi, a naprawdę otrzymali oni podczas swego pobytu w Petersburgu zupełnie inne przyrzeczenia i zachęty. Z całego bowiem przebiegu awantury serbskiej przebija się jaskrawo nieszczerość dyplomacyi rosyjskiej: z jednej strony bierze ona udział — na własną rękę — w propozycyach pokojowych, wychodzących z Paryża, Londynu, a nawet Berlina, z drugiej strony poseł Sergiejew pozostaje mimo urzędowych i publicystycznych admonicyj doradcą rządu i dynastyi serbskiej; ta podwójna gra może być — jak dają do zrozumienia półurzędowe organa niemieckie „Vossische Ztg“ i „Kölnische Ztg“ — wynikiem obecnego nieprzygotowania Rosyi do wojny, a stanie się całkiem otwartą tj. oświadczy się jawnie za Serbią w chwili, gdy się lepiej do wojny przygotuje.

Możliwe to jest i z tej racyi niektóre pisma wiedeńskie nawołują bar. Aehrenthala, aby uprzedził Rosyę i natychmiast kazał wkroczyć do Serbii, stworzyć w ten sposób fakt dokonany i czekać z bronią u nogi na decyzyę Rosyi, mając przez okupacyę Serbii zapewnione tyły. Na te rady można tyle tylko powiedzieć, że są one zbrodnicze. Narody austryackie nie chcą wojny z powodu Bośni i domagają się od kierowników polityki zagranicznej, aby z cierpliwością przyjmowali zmieniające się postanowienia krnąbrnego sąsiada, nie dając się pierwsi sprowokować do czynnego wystąpienia.

Wojna byłaby może pożądaną dla pewnych sfer, ale masy jej stanowczo nie chcą.

Prowokacye pruskiej policyi

(Z sejmu pruskiego).

Nietylko w Petersburgu toczyła się w ubiegłym tygodniu parlamentarna debata o rządowym systemie prowokacyjnym. Prawie równocześnie kwestya prowokacyi policyjnej była przedmiotem rozpraw i w Dumie berlińskiej.

Z powodu wniosku o powiększeniu płac dla niższych urzędników państwowych, socyalistyczny poseł do sejmu pruskiego, tow. Hirsch, domagał się zniesienia taj-

nej policyi, przytaczając rozmaite przykłady zbrodniczej prowokacyi.

Minister spraw wewnętrznych v. Moltke, zabrawszy głos dla obrony prowokatorów, uważał za stosowne przedewszystkiem przerazić prawicę sejmową „strasznie“ rewolucyjnymi cytatami z prasy socyalistycznej. Poczem, zupełnie jak Stołypin, oznajmił: „Jeżeli policya przytem (tj. przy zwalczaniu socyalistów) posługuje się tajnymi agentami, to nie stoimy wobec pytania: czy to jest piękne lub nie? — lecz wobec pytania: czy to jest konieczne, czy nie? Dopóki socyalna demokracya ostentacyjnie i demonstracyjnie występuje na ulicach, tajni agenci policyjni są niezbędni. Zaprzeczam jednakże w sposób najbardziej stanowczy, by tajni agenci prowokowali do wykroczeń. Gdyby się coś podobnego zdarzyło, wystąpiłbym jak najsurowiej“ itd.

Pruskiemu Stołypinowi zdawało się niezawodnie, że ostatecznie zdruzgotał socyalnych demokratów i że w tym najreakcyjniejszym z parlamentów już nikt więcej o prowokacyi rządowej mówić nie będzie. Stało się przecież inaczej.

Nazajutrz poseł polski dr Seyda, uzasadniając wniosek Koła polskiego o zniesienie kart legitymacyjnych dla robotników sezonowych, wygłosił silną mowę, bezwzględnie właśnie piętnującą prowokatorów rządowych.

Dr Seyda mówił: „Minister wczoraj zaprzeczał, jakoby szpicle policyjni uprawiali prowokacyę. Mogę dowieść, że urzędnicy policyi politycznej prowokowali nietylko za milczącą zgodą swoich przełożonych, ale na wyraźne ich żądanie. (Słuchajcie, słuchajcie! u Polaków i socyalnych demokratów). W pewnym procesie w Zabrzu stwierdzono zeznaniami świadków, że szpicel Pieconte wpierw pożyczył Polakom orły polskie, a potem doniósł prokuratoryi państwowej, że dane stowarzyszenie ma cele narodowo polskie. Prokuratorya istotnie wkroczyła, poczem zapadły wysokie kary więzienne. (Słuchajcie! u socyal. i Pol.). W innym wypadku członkowie stowarzyszenia zostali ukarani za śpiewanie niebezpiecznych pieśni. Ale skąd stowarzyszenie miało te pieśni? Od tego samego szpicla Peconta! (Słuchajcie!)

Dalej mowca wspomina o prowokacyach landrata w Zabrzu.

„Minister bronił wczoraj szpiclów policyjnych i posunął się dalej, niż mówcy z prawicy. Ci mówili, że potępiają wprawdzie system szpiclowski, ale uwzględniają okoliczności łagodzące. (Śmiech na lewicy). Atoli zasada, proklamowana przez ministra, brzmi: Cel uświęca środki. (Niepokój śród konserwatystów. Bardzo dobrze! u Polaków i soc. dem.) Po wczorajszej mowie ministra nie będzie dziwnem, jeżeli szpiclostwo w przyszłości jeszcze bardziej się rozszerzy, niż dotąd. (Słusznie! u Polaków i soc. dem.) Rozchodzi się przecież tu nawet nie o pochody demonstracyjne, lecz o policyjnie zameldowane stowarzyszenia, do których policya ma dostęp.

Jeżeli pomimo to szpiclowanie tych stowarzyszeń ma miejsce, to jest niesłychane, nieprzyzwoite i bezecne! (Burzliwe oklaski u Polaków i socyalnej demokracyi)... Minister obiecał na wypadek ujawnienia prowokacyi wkroczyć przeciwko odnośnym urzędnikom. Jestże minister gotów to uczynić teraz, gdy mu podałem nazwiska?... Jeżeli naprawa nie nastąpi szybko, to jesteśmy na najlepszej drodze do stosunków, które ku oburzeniu wszystkich stronnictw panują w Rosyi. (Żywe oklaski u Polaków i socyalnych demokratów).

Mowa posła Seydy wywarła wielkie wrażenie. Tak pewny siebie rząd pruski, chlubiący się zazwyczaj „legalnością“, stanął w opinii opozycyjnej obok rządu carskiego. Prasa burżuazyjna usiłuje na razie fakt ten bagatelizować.

Niebezpieczeństwo wojny.

Tłumaczenia noty serbskiej.

Belgrad. Ogłoszoną przez petersburską agencyę telegraficzną treść noty serbskiej komentują w tutejszych kołach politycznych w ten sposób, że Serbia wprawdzie nie żąda od Austryi odszkodowania terytoryalnego, że jednakże oczekuje od Europy przyznania tych żądań, albowiem po zrzeczeniu się przez Turcyę Bośni i Hercegowiny, sprawa ta obchodzi mocarstwa, które Austryi dały mandat do okupacyi. Z powodu tego Serbia, **podtrzymując wszystkie swe znane żądania,** uważa mocarstwa za jedynie kompetentne forum i do nich się zwraca. Punkt ciężkości został teraz przeniesiony z Belgradu do Petersburga.

Równocześnie jednakże rząd serbski zrzucił na Rosyę całą odpowiedzialność za dalsze wypadki i za uznanie aneksyi Bośni. Jeżeliby uznanie aneksyi miało nastąpić bez uwzględnienia żądań serbskich, Serbia będzie się uważała za zupełnie zwolnioną od wszelkich zobowiązań wobec Rosyi i pokoju europejskiego.

Głosy prasy serbskiej.

Belgrad. Wczorajsza wiadomość dzienników wiedeńskich, iż rząd serbski postanowił zrzec się terytoryalnego odszkodowania i autonomii Bośni, wywołała w Belgradzie wielkie wzburzenie, mimo iż uważają za wykluczone, by wiadomość ta była prawdziwą. Ogólnie panuje zapatrywanie, że takie stanowisko rządu serbskiego spowodowałoby natychmiastowy jego upadek. Mimo to dzienniki wzywają rząd kategorycznie, by dał w sprawie tej wiadomości wyjaśnienie.

„Politika“ żąda natychmiastowego ogłoszenia treści odpowiedzi serbskiej, aby ogół się zoryentował, czy zachodzi tu zbrodnia, czy też brak zrozumienia interesów.

„Mali Journal“ domaga się wyjaśnień, aby rząd uwolnił się od strasznego podejrzenia. Gdyby wiadomości pism wiedeńskich się sprawdziły, wówczas należy wezwać lud, aby ukamienował ten rząd. Dzienniki rządowe natomiast starają się publiczność przekonać, że niema powodu do zaniepokojenia.

„Samouprava“ podnosi, że Serbia w obecnej sytuacyi pozostać nie może i musi szukać drogi do morza. To żądanie jest ekonomiczne, a nie polityczne.

Także organ młodoradykalny „Odiek“ wywodzi, że żądanie terytoryalne Serbii celem uzyskania połączenia z morzem nie jest polityczne, lecz ekonomiczne.

Postępowanie Rosyi.

Berlin. „Vossische Zeitung“ donosi z Belgradu o zakulisowej historyi ostatniego zwrotu w polityce serbskiej: Poseł rosyjski Sergiejew miał podczas bytności w Wiedniu zasięgnąć informacyi od wiedeńskiego rosyjskiego ambasadora i attaché wojskowego, z których wynikało, że stanowisko dyplomatyczne Austryi jest umocnione i że pogotowie zbrojne Austryi na granicy serbskiej zapewnia jej bezwarunkową i natychmiastową przewagę. — Wskutek tego Sergiejew, powróciwszy do Belgradu, zażądał na konferencyi z Milovanoviczem zmiany polityki serbskiej — przyczem zwrócił uwagę, że Rosya, na której pomoc Serbia liczyła, może w razie kroków wojennych dysponować tylko czterema korpusami, siłą do skutecznej akcyi bezwarunkowo za słabą. Zwrócił też uwagę, że wojenne starcie przyprawiłoby Serbię o klęskę, która zadałaby cios śmiertelny prawosławnym Słowianom na Bałkanie na czas długi i otworzyłaby naoścież wrota inwazyi germańskiej.

* * *

Głosy prasy niemieckiej.

Berlin. (Biuro Wolffa). „Norddeutsche Allg. Ztg“ pisze: Zanim jeszcze pozytywnie stało się pewnem, czy Serbia złożyła zapewnienia swej chęci zgody i żądanego przez wszystkie mocarstwa zrzeczenia się pretensyi terytoryalnych, znaczna część prasy zajmuje się stanowiskiem Austryi, polegającem rzekomo na tem, że Austro Węgry żądają bezpośrednich rokowań z Serbią w sprawie koncesyj, jakie chcą Serbii na polu ekonomicznem uczynić.

Żądanie to jest zupełnie zrozumiałem. Czyż Austro-Węgry mają w sprawie traktatu handlowego lub szczegółowych warunków połączeń kolejowych Serbii z Austryą prowadzić rokowania ze wszystkiemi mocarstwami, które podpisały traktat berliński, czy też z jednem tylko państwem? Jasnem jest, iż kto szczerze pragnie pokojowego i sprawiedliwego załatwienia istniejących różnic, nie może zmuszać Austro-Węgier, aby do swych rokowań w kwestyach ekonomicznych dopuściły inne mocarstwa jako mandataryuszy Serbii. Nie może chodzić tu o usiłowanie upokorzenia czy onieśmielenia Austro-Węgier, ponieważ z góry jest pewnem, że takie usiłowanie musiałoby się rozbić o odmowne stanowisko Niemiec, popierających monarchię austro-węgierską.

Kolonia. „Köln. Ztg“ pisze o sprawie konferencyi europejskiej: Wzywać Austro-Węgry przed trybunał europejski jest rzeczą nadzwyczaj niebezpieczną. **Austro-Węgry można tylko wojną zmusić** do zmiany stanowiska. Jednakże niebezpieczeństwo jest tylko pozorne. Starcie Austro-Węgier z Serbią mogłoby tylko przez interwencyę jakiegoś wielkiego mocarstwa zamienić się w ogromny pożar. Jako jedyne mocarstwo, mogące interweniować, wchodzi tu w rachubę Rosya, która jednak nie poważy się żądać wojny, tem bardziej, że punkt sporny między Austro-Węgrami a Rosyą jest dość błahy. Przedewszystkiem tedy trzeba teraz spokoju i zimnej krwi. Mamy nadzieję, że austryacka i węgierska prasa obniży nieco swój ton. Nie wierzymy, aby żądano od Austro-Węgier czegoś, coby ubliżało ich honorowi państwowemu i godności.

* * *

Obustronne przygotowania wojenne.

Wiedeń. Pisma donoszą o przygotowaniach i zbrojeniach, poczynionych przez Austro-Węgry w ostatnich 4 miesiącach. W jesieni, gdy rozpoczął się konflikt z Serbią, sytuacya wojska austro-węgierskiego była najniekorzystniejszą, wobec zastoju panującego w armii z powodu konfliktu z Węgrami. W przeciągu czterech miesięcy jednak zrobiono tyle dla armii, że jej sprawność i bitność stoi na wysokości równej wszystkim pierwszorzędnym armiom europejskim.

Szczegóły zarządzeń wojskowych i zbrojeń, dokonanych w tym czasie, są następujące: Między innemi wyposażono artyleryę w nowe armaty, których nabyto 1968. Dalej w części już nastąpiło, a w części nastąpi w najbliższym czasie zaopatrzenie pułków w karabiny maszynowe w ilości 2800.

Koszta tych przygotowań wynoszą już przeszło **160 milionów koron.** Każdy dzień utrzymania wojska w tym czasie w Bośni i Hercegowinie kosztuje **130 000 K.** Razem koszta utrzymania wojska w Bośni i Hercegowinie wynoszą dotąd przeszło **30** milionów koron.

Belgrad. „Stampa“ donosi, że minister wojny zamówił w Niemczech 150 karabinów maszynowych.

Lublana. „Slovenec“ donosi, że rząd serbski czyni w dalszym ciągu gorączkowe przygotowania do wojny z Austro-Węgrami. Całe wybrzeże wzdłuż Sawy i Dunaju obwarowane jest minami. Zapasy amunicyi w ostatnich dwóch tygodniach zostały powiększone.

* * *

Jeszcze jedno dwuznaczne oświadczenie Serbii.

Belgrad. Dziś przed południem pojawił się następujący półurzędowy komunikat: W związku z rokowaniami, które się odbyły między mocarstwami, podpisanymi na traktacie berlińskim, w tym kierunku, aby Serbia w interesie utrzymania pokoju europejskiego zrzekła się żądań terytoryalnych, Rosya przedsięwzięła osobne przyjazne kroki u rządu serbskiego, celem skłonienia go do wyżej wymienionego postanowienia. Rząd serbski postanowił w granicach, nałożonych mu przez interesa narodu, odpowiedzieć przyjaźnie na rady udzielone przez Rosyę, do których później przyłączyły się Anglia, Francya i Włochy, każde z osobna. Serbia chce przez to dać dowód swoich pokojowych i szczerych życzeń utrzymania harmonii z dążnościami wielkich mocarstw.

Rząd serbski, który **nawet myśleć nie może o zrzeczeniu się aspiracyj serbskich w jakimkolwiek kierunku,** stwierdza ponownie, że kwestya bośniacka ma charakter europejski. Rząd serbski zapewnia kategorycznie, że wiernie pójdzie za inicyatywą, którą wielkie mocarstwa w ciągu dalszych rozwiązań tej sprawy powezmą, jeżeli wstrzymają się od wywołania jakiegokolwiek konfliktu podczas tego ciężkiego przesilenia.

Komunikat ten został, jak słychać, przed południem znowu cofnięty po nadejściu odpowiedzi Rosyi na oświadczenie rządu serbskiego. W ciągu dnia dzisiejszego lub jutro ma się pojawić obszerny półurzędowy komunikat, przedstawiający kroki Rosyi i odpowiedź Serbii.

Rosyjscy ochotnicy w Serbii.

Petersburg. „Rjecz“ donosi, że znaczna część rosyjskich ochotników wojskowych odjechała do Serbii przez Odessę.

Oświadczenie Austryi w Belgradzie.

Wiedeń. Poseł w Belgradzie hr. Forgach otrzymał polecenie oświadczenia rządowi serbskiemu, że oba rządy monarchii z powodu zachowania się Serbii w ostatnich miesiącach ku swemu ubolewaniu nie są w stanie przedłożyć traktatów handlowych z Serbią do parlamentarnego załatwienia.

Nawiązując do tego, hr. Forgach oświadczył, że rząd monarchii ma stanowczą nadzieję, że Serbia, która, jak słychać, idąc za poradą mocarstw, zdecydowaną jest swą politykę co do Bośni zmienić, to swoje roztropne postanowienie i swój zamiar utrzymania pokoju i przyjaznych stosunków z Austro-Węgrami poda do wiadomości. Skoro rząd austro-węgierski o tem zostanie zawiadomiony, byłby gotów wejść w rokowania w sprawach handlowych i komunikacyjnych między monarchią a Serbią.

Sprawy partyjne.

Konferencya okręgu wyborczego: Podgórze, Wieliczka, Bochnia odbędzie się we czwartek 25 b. m. o godz. 9 rano w sali Domu robotniczego w Podgórzu (plac Serkowskiego l. 11). Każda miejscowość ma prawo do wysłania tylu delegatów, by na każdych 10 towarzyszów, płacących podatek partyjny przypadał jeden delegat. Nadto wszyscy towarzysze partyjni z Podgórza, Wieliczki i Bochni mają prawo wziąć w konferencyi udział jako goście.

Przemyski sekretaryat partyjny objął tow. Aleksander Mandel, do którego też odtąd należy się zwracać w sprawach, dotyczących ruchu politycznego. Adres: Przemyśl, ul. Dobromilska l. 15.

KRONIKA.

Kraków, 6 marca.

Sąd nad Stanisławem Brzozowskim. Dalszy ciąg rozprawy przed sądem obywatelskim w sprawie Stanisława Brzozowskiego odbędzie się w Krakowie 20 bm.

Nowiny krakowskie.

Rudawa wylała na ul. Łobzowską z powodu zatoru lodowego, powstałego przy moście między ulicami Szlak i Siemiradzkiego. Woda zalała całą szerokość ulicy wraz z chodnikami, poczem przedostała się na ulicę Krupniczą. Straż pożarna przebiła zator lodowy, wskutek czego woda częściowo spłynęła.

Niebywały napad bandycki miał miejsce wczoraj w Krakowie. Rozegrał on się około godz. 6½ wieczór w domu przy ul. Zwierzynieckiej l. 18 na I piętrze w oficynach, w mieszkaniu Izaka Grajowera, właściciela kantoru wymiany na linii A—B. O tej porze p. Grajower, który z powodu soboty zamknął wcześniej kantor, siedział nad książką do modlenia w pokoju; razem z nim siedziała jego 60 letnia żona Małka i 22 letnia wychowanica Rachela Bransdorfer, a służąca Schifra Dann robiła w kuchni przygotowania do kolacyi. Pokój oświecony był kilku świecami, stojącemi w srebrnym kandelabrze, oraz wiszącym u sufitu żyrandolem.

Około godz. 6½ wieczór do pokoju wszedł nagle przez kuchnię jakiś mężczyzna w średnim wieku, owiązany czerwoną kraciastą chustką przez usta i nos i zapytał: „Czy jest tu moja żona?“ Grajowerowie na widok nieznanego mężczyzny przestraszyli się i odpowiedzieli, że niema tu żadnej takiej osoby. W tej chwili nieznajomy raptownie doskoczył do stołu i strącił ręką kandelaber ze świecami na ziemię. Świece zgasły, ale w żyrandolu wiszącym u sufitu świeciły się jeszcze świece. Nie dbając już o światło, nieznajomy rzucił się na Grajowera i począł go dusić.

W tej samej chwili do mieszkania wpadło trzech innych mężczyzn. Jeden podskoczył do Grajowerowej i obalił ją na ziemię, a dwaj, zbliżywszy się do Bransdorferówny, wśród groźb i bicia jej pięściami, poczęli krzyczeć, aby wskazała, gdzie Grajowerowie mają pieniądze. Krzyki zwabiły do pokoju sługę, która widząc co się dzieje, chciała wybiedz do sieni. Jeden z bandytów usiłował ją przytrzymać, zaczęło się szamotanie, ale sługa wyrwała się i z krzykiem uciekła na schody. Posłano za nią strzał z rewolweru, który na szczęście chybił.

Krzyki i strzał zwabiły jednak mieszkańców domu, którzy zaczęli wybiegać z mieszkań; bandyci, widząc udaremnione swe zamiary, rzucili się do ucieczki. Zastąpił im na podwórzu drogę szewc p. Flakowicz, do którego strzelano bez szkody. Na widok rewolwerów ludzie się chwilowo cofnęli, z czego skorzystali napastnicy i wybiegli na ulicę. Jeden uciekł w kierunku plant, trzej pobiegli ku mostowi na Rudawie, przewracając w pędzie idących spokojnie przechodniów.

Jeden z mieszkańców dał znać o wypadku na strażnicę policyjną przy ulicy Felicyanek; wkrótce przybyli urzędnicy i agenci policyjni i zaczęło się badanie. Okazało się, że domownicy już od kilku dni zauważyli kręcących się koło domu nieznajomych ludzi; jednego z nich opisują jako 30-letniego, porządnie ubranego i inteligentnie wyglądającego człowieka, wysokiego wzrostu, z krótką bródką; drugi ma być blondynem.

Bandyci nie zdołali nic zabrać. Grajowerowie i wychowanica, oprócz podrapań na twarzy i szyi, żadnej szkody nie odnieśli.

Kalectwo przy pracy. W fabryce gwoździ w Dąbiu wydarzył się wczoraj wieczór nieszczęśliwy wypadek. Czterej robotnicy przesuwali na drągach bryłę żelaza wagi kilku cetnarów, nagle bryła usunęła się i spadła na nogi Ignacego Dobosza i Józefa Tremki. Pierwszemu zmiażdżyła prawą nogę, drugiemu uszkodziła stopę, tak, że pogotowie ratunkowe musiało obu przewieźć do szpitala. Doboszowi grozi amputacya nogi.

Posiedzenie Rady miejskiej w Podgórzu z 4 bm. było poświęcone sprawie wodociągowej. Podgórze, którego połowa wznosi się tam, gdzie dawniej były stawy, ma wodę niemożliwą do picia i to w bardzo małej ilości. Sprawa ta ma niezwykłą doniosłość dla miasta i nic dziwnego, że w mieście niema prawie przeciwników wodociągów. Bo grupki z Towarzystwa Obywatelskiego, tj. pp. Gadomskiego i Przybylskiego i S-ka poważnie brać nie można. Otóż obaj chcieli w ten sposób zwalczyć zaprowadzenie wodociągów, iż korzystając z potępienia godnej obojętności pewnej części radnych, którzy na posiedzenie nie przyszli, chcieli zdekompletować posiedzenie. Jednak sprawa im się nie udała, bo Rada po referacie p. dra Oberlaendera, przemowach p. Fraenkla, dra Aronsohna, Rollego, rzeczoznawcy p. Dziakiewicza, dra Feuereisena, uchwaliła jednogłośnie w imiennem głosowaniu 40.000 koron na dalsze roboty przedwstępne (tylko zastępca burmistrza p. Kaczmarski wstrzymał się od głosowania). Następnie uchwalono prowadzić dalsze poszukiwania w Tyńcu, a równocześnie nie zrywać pertraktacyj z Krakowem.

„Hermes“. Taka jest nazwa aparatu, wynalezionego przez inż. Załozieckiego, profesora politechniki lwowskiej, służącego do opalania pieców ropą. Nowy aparat odznacza się niezwykle prostą konstrukcyą, gdyż jest to czworograniaste naczynie blaszane, które, napełnione ropą, wstawia się do każdego pieca, po odpowiedniej, nieznacznej zmianie rusztów. Cała instalacya trwa niespełna 10 minut. Ropa pali się równym, jasnym płomieniem, wolnym od wszelkiego czadu i zaduchu, nie pozostawia też po sobie żadnego popiołu. Litr ropy „Hermes“, kosztujący 10 halerzy, wystarcza na zupełne, całodzienne ogrzanie dużego pieca. — Cały aparat wraz z instalacyą kosztuje 15 koron.

Demonstracya nowego aparatu, która się przed kilku dniami odbyła wobec przedstawicieli miejscowej prasy i licznych zaproszonych gości oraz fachowców, dała niezwykle dodatnie rezultaty. Toteż powszechne jest zdanie, że aparat „Hermes“ wreszcie rozwiązuje tak piekącą kwestyę taniego opału.

Reprezentacyę aparatu „Hermes“ objął „Dom dla handlu i przemysłu“ p. Emanuela Blumenfelda w Krakowie, ul. Jagiellońska 11.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Sobota: „Inez de Coimbra“, obraz z życia portugalskiego K. Larsena (tłóm. z duńskiego L. Rydla).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Moralność pani Dulskiej“ (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Inez de Coimbra“.

Poniedziałek: „Książe Niezłomny“ (na dochód Towarzystwa oświaty ludowej — jedyny występ M. Tarasiewicza).

Wtorek: „Inez de Coimbra“.

Środa: „Małgorzatka“ (ceny zniżone).

Czwartek: „Car Samozwaniec“.

Piątek: „Noc listopadowa“.

Sobota: „W latarni“, dramat w 3 aktach Z. Wójcickiej-Chylewskiej.

Niedziela o godz. 3 po południu: „2×2=5“ (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „W latarni“.

Poniedziałek: „Romantyczni“ Rostand'a, „O chlebie i wodzie“, krot. w 1 akcie ze śpiewami (występ p. Orłowskiej).

— **Repertuar teatru ludowego.**

Niedziela po południu: „Wesoła dwójka“. — Wieczór: „Sposób na mężów“.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.

W sali Uniwersytetu ludowego, ul. Szewska 16, I. piętro, w niedzielę od godz. 7 do 8 wieczorem: Józef Kwiatek: „Walery Łukasiński“.

Druga wycieczka artystyczna pod kierunkiem dra Tadeusza Szydłowskiego odbędzie się w niedzielę o godz. 10 rano do Muzeum Narodowego. Bilety po 30 h nabywać można w biurze Uniwersytetu ludowego, lub w kasie przed wejściem do Muzeum.

Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9. Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biuro otwarte od godz. 5—7.

— **Kursy wieczorne Uniwersytetu ludowego.** Na kursach wieczornych Uniwersytetu ludowego kończą się serye przedmiotów — nowe kursy rozpoczną się niebawem. Biuro Uniw. lud. (Szewska 16) przyjmuje codziennie między 6—7 zapisy na język polski (p. S. Brzezińska), arytmetykę, język niemiecki (dr E. Wróblewska), buchalteryę (p. W. Barański), stenografię (p. M. Góral), historyę Polski (P. Radlińska), zoologię (p. M. Radwańska). Lekcye odbywać się będą w godzinach wieczornych i w niedzielę przed południem.

— **Odczyt** prof. E. Wyrobka „Alkohol i prostytucya, a choroby weneryczne i gruźlica“. Col. Nov. sala Kopernika w niedzielę 7 b. m. o godz. 3 po południu. Wstęp tylko dla mężczyzn.

— **Odczyt.** W niedzielę 14 marca odbędzie się o godz. 5 po południu w sali Kopernika (Collegium novum nr. 62) wykład dra Zdzisława Jachimeckiego p. t.: „Muzyka współczesna“. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie. Dochód przeznaczony na bezpłatną czytelnię dla dzieci III. Koła T. S. L. w Podgórzu.

— **W Kółku Slawistów U. U. J.** (Coll. nov. 39) odbędzie się w niedzielę 7 b. m. o godz. 11 przed południem odczyt p. Aurelii Rybakiewicz-Weleżyńskiej p. t.: O „Śnie srebrnym Salomei“ J. Słowackiego ku uczczeniu 100 rocznicy poety. Wstęp 20 h.

— **Z Tow. równouprawnienia kobiet.** W niedzielę 7 marca o godz. 4½ po południu w sali wykładowej Uniwersytetu ludowego (ul. Szewska 16) p. Wanda Kaschnitzówna mieć będzie odczyt z dyskusyą p. t. „Ruch kobiecy“. Wstęp dla członków wolny, obcy płacą 10 h.

— **Zamiast wieńców** w celu uczczenia pamięci Zygmunta Drozdowicza złożyli na budowę sanatoryum „Bratniej pomocy w Zakopanem“: Łabędzka i Henryk Jasieński 500 K, zebrane do 4 b. m. w „Spójni“ 148 K, zebrane na wykładzie i w pracowniach 80 K 87 h.

Nowiny lwowskie.

O rewolwer Battaglii. Przed zwykłym trybunałem odbyła się onegdaj rozprawa przeciw tow. Szpakowi oraz Miśkiewiczowi, Hupale i Blausteinowi o „napad“ na Battaglię. W czasie wyborów do sejmu urządził Battaglia w Rynku l. 44 lokal wyborczy, gdzie na wielką skalę operowano fałszywemi legitymacyami. Oskarżeni, chcąc przeszkodzić szachrajstwom, udali się do lokalu, gdzie adjutant Battaglii, ex socyalista Mokłowski, przyjął ich strzałami z rewolweru, a w rezultacie obaj zostali pobici. Prokuratorya oskarżyła tych, do których strzelano, zaś strzelający występywali w roli świadków. Oprócz tego tow. Szpak oskarżony był o „pochwalanie czynu Siczyńskiego“.

Trybunał zasądził tow. Szpaka na 5 miesięcy więzienia, a Miśkiewicza, Hupałę i Blausteina uwolnił.

Usiłowane morderstwo rabunkowe. We czwartek przyjechał z Chorostkowa robotnik krawiecki, Ludwik Buczman, w poszukiwaniu za pracą. O godz. 10 wieczór poszedł do restauracyi Beigla w rynku, gdzie wypił piwo i kazał sobie podać papierosy. Wtem przystąpił do niego jakiś obcy mu człowiek i zażądał centa na papierosa; Buczman dał mu i wyszedł z restauracyi. Zaledwo wszedł w pustą o tym czasie ulicę Dominikańską przystąpił do niego ów nieznajomy z szynku i sięgnął ręką do kieszeni Buczmana, a równocześnie strzelił mu z rewolweru w głowę. Kula trafiła w lewą skroń, poczem napastnik, zabrawszy B. 15 koron, uciekł. — Buczman, który mimo upływu krwi, gonił napastnika, ostatecznie omdlał, a znaleziony przez przechodniów, sprowadzony został na stacyę ratunkową, gdzie wyjęto mu kulę. Ponieważ ranionego nie przyjęto do szpitala, umieszczono go — w aresztach policyjnych.

Z kraju.

Demonstracya podczas posiedzenia Rady miejskiej. Z Przemyśla piszą nam: We czwartek 4 marca br. podczas posiedzenia Rady miejskiej spadła z galeryi wprost na głowę asesora M. Scheinbacha paczka odezw i cały pęk batogów. Odezwy zawierały wezwanie do oczyszczenia Rady z łapowników, batożki zaś miały, zdaje się, przypominać, że Scheinbach był niegdyś furmanem. Jako „podejrzanego“ aresztowano na polecenie płatnego asesora, dra Błażowskiego, tow. Siegmana. Aresztowanego wypuszczono wskutek interwencyi tow. Mandla wkrótce na wolną stopę, mimo, że p. Błażowski natrętnie jeszcze przez telefon oskarżał tow. Siegmana.

Demonstracya wywarła w całem mieście wielkie wrażenie.

Postępowanie Błażowskiego spotkało się z jednomyślnem potępieniem.

Fałszerstwo banknotów na wielką skalę. Z Tarnopola donoszą: Przed kilku dniami przyjechał do tarnopolskiego urzędu pocztowego komisarz pocztowy, wydelegowany przez lwowską dyrekcyę poczt, aby przeprowadzić kontrolę w urzędzie pocztowym. — Przy tej sposobności zrobił on sensacyjne odkrycie, że w mieście znajduje się w obiegu masa fałszywych banknotów na 100, 20 i 10 K, znakomicie fałszowanych. W samej kasie pocztowej znalazł on paczkę falsyfikatów, rzekomo na sumę 50 000 K. Masa fałszywych banknotów znajduje się w rękach obywateli tarnopolskich.

Zawiadomiona o tem odkryciu żandarmerya porozumiała się telegraficznie z lwowską dyrekcyą policyi, która wysłała natychmiast kilku komisarzy, ażeby wdrożyli poszukiwania za fałszerzami.

O aresztowaniu Kurka donoszą następujące szczegóły: We wtorek wśród zgromadzonych w Mysłowicach robotników sezonowych, zdążających na pracę do Prus, toczyła się żywa rozmowa o Kurku, który, jak twierdzono, od półtora roku, od czasu do czasu przychodził na robotę do Prus. Rozmowie tej przysłuchiwał się agent policyi pruskiej i zaczął się bliżej przyglądać uczestnikom rozmowy. — Wśród nich znajdował się jeden osobnik, który uderzająco był podobny do fotografii i rysopisu Kurka, rozesłanych przez policyę lwowską. Agent aresztował więc owego człowieka, który wedle wszelkiego prawdopodobieństwa jest Kurkiem. Przy aresztowanym znaleziono nóż; innej broni nie posiadał. — Początkowo zamknięto go w areszcie gminnym w Mysłowicach, rozbił tam jednak kłódkę, chcąc znowu spróbować ucieczki. Udaremniono jednak ten zamiar i przetransportowano go do więzienia sądowego. Kurka przewieziono do Krakowa.

Zamordowanie kochanki i jej dziecka. W Bogrówce koło Sołotwiny rozegrał się w tych dniach straszny dramat. Tamtejszy 25 letni parobek Jakób Krawczuk utrzymywał od dłuższego czasu stosunek miłosny z 24-letnią Justyną Stefanciów. Gdy mimo solennych zapewnień nie chciał się z dziewczyną żenić, ani dawać jej na utrzymanie, ta zaskarżyła go do sądu. Krawczuk, doprowadzony tem do wściekłości, wpadł w nocy do samotnie stojącej chaty Stefanciowej i z okrzykiem: „Teraz wybiła ostatnia twoja godzina!“, rzucił się z grubym dębowym kołem na kochankę. Daremnie Stefanciowa, zasłaniając się dzieckiem, błagała go na klęczkach, by jej nie mordował. Rozjuszony człowiek-zwierz jednem uderzeniem drąga roztrzaskał jej czaszkę, a drugiem uderzeniem zabił na miejscu dziecko, zbudzone co dopiero ze snu. Dopiero na drugi dzień sąsiedzi dowiedzieli się o zbrodni, gdy znaleziono dwa trupy, w kałuży krwi leżące na ziemi.

Żandarmerya aresztowała mordercę i odstawiła do sądu. Przed pójściem do więzienia zrobił Krawczuk testament, w którym, dla braku bliższej rodziny, zapisał kawałek swego gruntu na cerkiew miejscową i na ruskie Towarzystwo „Proświtę“ we Lwowie.

Z zaboru rosyjskiego.

Fabrykanci łódzcy hulają. Z Łodzi donoszą pod datą 5 b. m.: W fabryce L. Allarta wydalono 15 robotników; w fabryce E. Eiserta obniżono płacę o 10%; w fabryce K. Eiserta wymówiono majstrom pracę na 3 miesiące naprzód; w fabryce R. Biedermana, po zgodzeniu się robotników na obniżkę, rozpoczęto pracę; w fabryce A. Kaleckiego przedłużono pracę o 1½ godziny dziennie; w fabryce J. Naftalina wymówiono pracę wszystkim robotnikom.

Najechanie pociągu inspekcyjnego. Z Kielc donoszą pod datą 5 b. m.: Dziś o godz. 10 zrana pociąg nadzwyczajny, którym naczelnik ruchu inż. Szczegłowitow odbywa rewizyę odnogi dąbrowskiej kolei nadwiślańskich, w drodze powrotnej ze Strzemieszye do Warszawy na stacyi Skarzysko, wskutek widocznie złego nastawienia zwrotnicy, wpadł na stojący pociąg towarowy. Parowóz i kilka wagonów uległy rozbiciu. Ze służby konduktorskiej kilka osób jest rannych i poszwankowanych. Z powodu tego najechania pociągów linia dąbrowska w Skarzysku jest chwilowo zatarasowana.

Ze świata.

Śnieżyca na kolejach ukraińskich. Onegdaj na kolejach podjazdowych, jak telegrafują z Żytomierza, srożyła się tak silna zamieć śnieżna, że w ciągu doby zasypała tory kolejowe zupełnie.

Zarząd pomienionych kolei zrzekł się odpowiedzialności za terminową dostawę towarów aż do uprzątnięcia śniegów z torów.

W Kijowie na stacyi pasażerskiej nad oczyszczaniem torów ze śniegu pracuje ogółem 200 robotników i 50 platform. Dotychczas wywieziono 1200 wagonów śniegu, ale do końca robót jeszcze bardzo daleko. Tak samo na innych większych stacyach kolejowych, gdzie skutkiem zamieci śnieżnych zgromadziły się setki pociągów kolejowych ładownych, tak, że ruchu towarowego dotychczas nie uporządkowano.

Zawieje śnieżne. Z Gracu donoszą: Wskutek zawiei śnieżnych i przerw w komunikacyi zarządziła dyrekcya poczt na kilku liniach pocztę sankową.

Z Villach donoszą o ponownych zawiejach śnieżnych i wstrzymaniu ruchu kolejowego w Styryi i Karyntyi.

Karambol tramwajowy. W Abazyi wczoraj wieczór nastąpiło zderzenie 2 wozów tramwaju elektrycznego, przyczem 11 osób odniosło lekkie skaleczenia.

Jeszcze jedna prowokacya. Frakcya socyaldemokracyi — jak donoszą pisma rosyjskie — otrzymała kopię prośby Piotra Popowa, na imię prokuratora czerepowskiego sądu okręgowego. Popow aresztowany został w listopadzie 1908 roku i oskarżony z art. 940 kod. kar. o fałszywą denuncyacyę na Dobronrawowa, któremu podrzucił nielegalną literaturę. W prośbie owej pisze Popow, że poszedł tylko za wskazówkami rotmistrza Kriwcowa, który radził mu, aby zajął się przeciwpaństwową propagandą w celu pozyskania zaufania politycznie niepewnych osób, aby wydać je potem w ręce rządu. Dalej prosi Popow, ażeby na zasadzie tego, że działał bezpośrednio pod wpływem Kriwcowa i dozorcy Miljatina, uwolniono go z więzienia i z powodu niepełnoletności oddano pod opiekę rodziców.

Z zaboru pruskiego.

Za statystyki ludnościowej. Dr Franke, dyrektor komitetu statystycznego w Poznaniu rozważa w jednem ze swoich sprawozdań kwestyę stosunku liczbowego między polską a niemiecką ludnością w rozmaitych prowincyach królestwa pruskiego, a zwłaszcza sprawę porównawczego rozmnażania się obu narodów. Ogółem w Prusiech było w r. 1890 2 922.475, w r. 1900 3,305 749, a w r. 1905 3 646 446 Polaków wraz z t. zw. w statystyce niemieckiej Mazurami i Kaszubami. — Z tego na właściwy zabór pruski przypadało w r. 1890 96,56%, w r. 1900 93 23%, a w r. 1905 90,48%; reszta zamieszkuje zachodnie prowincye państwa. Widać więc z tego, że ludność polska w czysto niemieckich dzielnicach państwa wzrasta kosztem zmniejszania się jej w kraju zabranym: połowa Polaków prowincyi zachodnich pochodzi z Poznańskiego, pozostali z Prus wschodnich (około 20%), z Prus zachodnich (9%), ze Śląska (7%) itd.

Ludność polska w Prusiech jest w przeważającej swej części rolnicza. Podczas gdy Niemców w miastach jest mniej więcej tyleż co na roli (15,989.888 i 16,886 082), to polskiej ludności miejskiej było w roku 1905 673.878, t. j. tylko 20,26%, a wiejskiej 2,651.739. tj. 79,74%.

Legenda Bülowowska o znacznie szybszem wzrastaniu ludności polskiej w porównaniu z niemiecką statystycznie nie sprawdza się. Przeciętnie w okresie czasu między 1890 a 1905 r. Niemcy i Polacy rozmnażali się w jednakim mniej więcej stopniu (246,16 na tysiąc Niemców, 247,73 na tysiąc Polaków).

TELEGRAMY

z dnia 6 marca

Proces o „wielkoserbską agitacyę“.

Zagrzeb. Wczoraj przesłuchano oskarżonego Priliczevicza, który zaprotestował przeciw temu, że prokuratorya ogłosiła akt oskarżenia i rozrzuciła w tysiącach egzemplarzy jeszcze na kilka dni przed rozpoczęciem rozprawy, mimo iż sprzeciwia się to ustawie. Prokurator zaprzeczył, jakoby on to był uczynił.

Duma.

Petersburg. Na posiedzeniu komisyi budżetowej Dumy minister marynarki zawiadomił, że car rozkazał utworzyć osobną władzę doradczą dla studyowania spraw obrony kraju i budowy okrętów wojennych. Komisya ta składać się będzie z prezydenta ministrów jako przewodniczącego, oraz ministrów: marynarki, wojny, skarbu i spraw zagranicznych, dalej szefa sztabu generalnego i zastępców kontroli państwowej.

Komisya budżetowa odrzuciła wszystkimi głosami przeciwko jednemu kredyt na budowę czterech okrętów wojennych.

Choroba Stessla.

Petersburg. Stessel dostał ataku apoplektycznego i zaniemówił.

Echa sprawy Aziewa.

Petersburg. Baron Meyendorf wyraził przekonanie, że sprawa Aziewa wypłynie jeszcze raz, natychmiast po procesie Łopuchina.

14 letni syn Aziewa, dowiedziawszy się od swych kolegów o roli, jaką odgrywał ojciec, usiłował się zabić.

Walki rewolucyjne w Persyi.

Teheran. W pobliżu Tebris odbywają się codziennie potyczki. Wczoraj zajęły wojska szacha jedno z przedmieść, jednakże zostały znów wyparte przez rewolucyonistów, którzy pojmali wielu ludzi i zdobyli kilka armat. Wojska szacha musiały cofnąć się o kilka mil. Wojskom tym dokucza także brak żywności.

Zakaz wywozu zboża i bydła z Serbii.

Salonika. Serbia wtrzymała eksport zboża i — jak słychać — także bydła. Granica bułgarska została dla wywozu zboża, środków żywności i bydła do Turcyi otwartą; nawzajem ze strony Turcyi otwarto granicę.

Z parlamentu tureckiego.

Konstantynopol. „Tanin“ donosi, że sułtan zjawi się w Izbie celem odczytania patentu, przedłużającego sesyę parlamentu o 3 miesiące.

O organizacyę armii tureckiej.

Konstantynopol. „Szurai Ummet“ przedstawia stan armii tureckiej w świetle bardzo niekorzystnem i żąda jako jednej z najważniejszych rzeczy reformy armii.

Katastrofa kolejowa.

Londyn. Koło Tonbridge zderzyły się wczoraj 2 pociągi, przyczem 2 osoby zginęły. Wskutek tej katastrofy pociąg, wiozący króla, musiał się czas jakiś zatrzymać w drodze.

Z różnych stron.

Sufrażystki w balonie. — Skarb w trupie. — Instalacya prezydenta Tafta. — Katastrofa w kinematografie.

Sufrażystki angielskie rozesłały w przeddzień otwarcia parlamentu komunikat z zawiadomieniem, że w dniu otwarcia parlamentu miss Muriel Matters odbędzie wzlot balonem do kierowania. Program wzlotu zapowiadał, że z balonu zwisać będą wstęgi o 40 metrach długości z napisem „Votes for Women“ (prawo głosu dla kobiet), a miss Matters wygłosi z balonu przez tubę przemowę. Balon poszybuje nad gmach parlamentu, a wówczas Matters zarzuci go kartkami agitacyjnemi, których zabierze 65 funtów. Następnie wylądowanie odbędzie się w Epson. Tak brzmiał program, który w wykonaniu wyglądał jednak inaczej. Natychmiast po wyruszeniu w drogę, balon pchnięty gwałtownem uderzeniem wiatru, zmienił kierunek, przyczem powypadały zeń owe agitacyjne kartki. Tak więc plan zarzucenia niemi parlamentu zawiódł. Miss Matters nie mogła się w drodze zoryentować, gdzie się znajduje, zwłaszcza, że balon kilka razy przeleciał nad Tamizą. Co chwila więc zapytywała przez tubę: jakie to miasto? Nie otrzymywała jednak innej odpowiedzi, jak tylko Votes for Women. Wylądowanie odbyło się bez przeszkód. Miss Matters jest zupełnie zadowolona ze wzlotu i marzy o tem, by przy pomocy balonu wznieść się na dach parlamentu i stąd przez okno udzielać rad przy pomocy tuby obradującym posłom, najbardziej zaś zachwyca ją to, że w powietrzu niema dotąd policyi.

* * *

Przed dwoma laty pewien stary włościanin, mieszkający we wsi położonej w pobliżu Epinalu, pokłóciwszy się z synem dorosłym, z rozdrażnienia popełnił samobójstwo. Zwłoki pochowano na cmentarzu miejscowym. Po pogrzebie samobójcy, znanego ze skąpstwa, spadkobiercy napróżno usiłowali odnaleźć jego fundusze. Cała gotówka przepadła bez śladu. W tych dniach, jak donoszą dzienniki paryskie, zawiadomiono synów samobójcy, że zwłoki jego muszą być przeniesione do innego grobu z powodu przeróbki cmentarza. Jeden przeto z synów udał się na cmentarz. Gdy otwarto trumnę samobójcy, ku wielkiemu zdziwieniu ujrzano pieniądze złote, rozsypane śród kości szkieletu. Ogółem znajdowało się tam 20 dwudziestofrankówek i 36 dziesięciofrankówek. Jak widać, stary skąpiec, nie chcąc pozostawić pieniędzy dzieciom, połknął je przed śmiercią.

* * *

Prawdziwie republikańskie usposobienie ludu amerykańskiego nie dopuszcza wprawdzie do nadania ceremonii instalacyi nowego prezydenta charakteru państwowego, ale mimo to cały kraj bierze w tem zdarzeniu radosny udział, co pociąga za sobą wydatek olbrzymich sum przez ludzi prywatnych. Początek uroczystości odbywa się na ulicy: 4 marca odbywa się olbrzymi pochód, w którym biorą udział żołnierze, marynarze, policyanci i kowboje. Pochód posuwa się głównymi ulicami Waszyngtonu wśród ogromnego natłoku publiczności przybyłej z najodleglejszych okolic. Wieczorem odbywa się tradycyjny bal w „Białym Domu“ (rezydencyi prezydenta), który wydaje miasto na cześć gości. Ogółem koszta inauguracyi wynoszą do 25 milionów koron, które wydaje ludność, podczas gdy państwo jako takie nic nie wydaje. Koszta te tworzą następujące wydatki: na bilety kolejowe 15 mililonów, na bilety na trybuny dla oglądania pochodu 1 milion, koszt utrzymania 200.000 obcych przez 2 dni 8 milionów, na przystrojenie okien, balkonów, na dekoracye ulic 1 milion, zysk — złodziei kieszonkowych $1/2$ miliona.

* * *

Gazeta „Tulskaja Mołwa“ daje opis katastrofy w Tule. Nieszczęście miało miejsce w niedzielę o godz. 7 wieczorem, kiedy w teatrze zgromadziło się mnóstwo osób. Właściciel kinematografu pokazywał obrazy bez antraktu. Naraz zapaliła się wstęga zdjęć kinematograficznych. W sali rozległ się krzyk: „Pożar!“ „Pali się!“ „Ratuj się, kto może!“

Publiczność rzuciła się ku wyjściu i nastąpiły straszne sceny. Krzyki: „Ratuj się, kto może!“ coraz bardziej się wzmagały, a wraz z tem zwiększał się ścisk; kilka pań dostało spazmów, elektryczność zgasła, co jeszcze zwiększało panikę. Naraz z ust do ust zaczyna przechodzić wiadomość, że drzwi wejściowe są z zewnątrz zamknięte.

Publiczność zupełnie straciła głowę, wybijano szyby, wyskakiwano na bruk z pierwszego i drugiego piętra. W bramie powstał ścisk. Jedna z pierwszych wybiegła z sali matka z dwoma małemi dziećmi, atoli już w bramie poślizgnęła się, upadła i własnym ciężarem przygniotła dzieci. O nią potknęli się inni, a po chwili utworzyła się góra z ludzkich ciał, po której pozostała część publiczności stąpała, biegnąc ku wyjściu.

Objęty płomieniem mechanik wybiegł przez wyjście tylne. Prócz niego nikt z tej drogi nie skorzystał, gdyż na drzwiach był napis „garderoba męska“, nie zaś „wychód“.

W sąsiedniej z teatrem aptece rozgrywały się sceny nie do opisania. Ojcowie i matki ledwie rozpoznawali swe dzieci w zmiażdżonych ciałach. Niektórzy z nich, ujrzawszy trupy dzieci, mdleli; zginęło 15 osób, przeważnie dzieci.

Wieczorem przyprowadzono na policyę małą dziewczynkę, cudem jakimś uratowaną. Na wszystkie zapytania dawała jednę odpowiedź: „Tatuś i mama — tam!“

Tragiczną śmiercią zginęła żona inżyniera Markowa, która była w teatrze z czworgiem dzieci. Gdy powstała panika, schwyciła na rękę najmłodsze dziecko i wybiegła. Na ostatnim stopniu schodów spostrzegła, że reszta dzieci pozostała w teatrze. Z krzykiem: „Gzie moje dzieci?“, rzuciła się z powrotem, potknęła się i upadła. Dziecko stoczyło się o kilka kroków dalej, wypadło za bramę i zostało uratowane. Matkę stratowano.

Uczeń szkoły handlowej Barsukow wybiegł na ulicę, spostrzegł, że nie wziął czapki, powrócił po nią i zginął. Chciała to uczynić również pewna uczenica, która zapomniała w teatrze kaloszy, ale policya nie pozwoliła na to.

Nie stracili głowy jedynie złodzieje, którzy korzystając z omdlenia rannych, obdzierali ich z kosztowności.

SKŁADKI.

Na fundusz prasowy „Naprzodu“ złożyli: Przez tow. Daszyńskiego 30 K. F. R. 100 K. Drukarze krakowscy 400 K. St. Hachaj, Tarnów 2 K. Dawid Dische, Lwów 2 K.

Na fundusz wyborczy komitetu miejscowego P. P. S. D.: Za styczeń: Rakowice 1 K. Za luty: Z zabawy 13 lutego 5 K 49 h. Metalowcy z zabawy 10 K. Wyjęto z puszek 16 K 71 h. Mecenas 10 K.

Na fundusz prześladowanych komitetu miejscowego P. P. S. D.: Tow. Michoński 1 K.

Na fundusz agitacyjny komitetu miejscowego P. P. S. D.! Za styczeń: Tow. cieśle 13 K 24 h. Tow. tytoniowi 24 K 92 h. Tow. szewcy 5 K 56 h. Tow. transportowi 7 K 86 h. Tow. kaflarze 16 K 28 h. Tow. browarnicy 9 K 20 h. Tow. stolarze 58 K 90 h. Tow. murarze 63 K 82 h. Tow. metalowcy 26 K 24 h. P. P. S. F. R. 17 K. Tow. drukarze 169 K 60 h. „Prawo ludu“ 100 K. Za luty: Tow. transportowi 6 K 74 h. Tow. kamieniarze 8 K. Tow. dr Kapellner 10 K. Tow. browarnicy 9 K 60 h. Tow. tytoniowi 22 K 72 h. Tow. kolejarze 11 K 80 h. Tow. kaflarze 10 K 80 h. Tow. szewcy 15 K. P. P. S. F. R. 10 K. Zebrano na zgromadzeniu 30 K 27 h. Tow. metalowcy 29 K 18 h.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Wykłady Uniwersytetu ludowego.** W niedzielę 7 b. m.:

W Podgórzu w Domu robotniczym o godz. 3 po południu p. St. Krauz: „O rozwoju życia na ziemi“ (z obrazami).

W Rakowicach w Czytelni robotniczej o godz. 7 wieczorem p. S. Margulies: „O budowie ciała ludzkiego“.

W Dębnikach w Czytelni robotniczej o godz. 5 po południu p. S. Krauz: „Budowa i czynności ciała ludzkiego“ (z obrazami).

Zarząd główny Uniw. lud. urządza wykłady znanego popularyzatora wiedzy i kierownika lwowskiej „Uranii“ inż. E. Libańskiego: we wtorek 9 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali kasyna w Bochni, a we środę 10 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali Domu robotniczego w Podgórzu. Prelegent będzie wykładał o „Katastrofie w Messynie“, ilustrując wykład bogato obrazami barwnymi.

Prócz tego w Zakopanem w niedzielę 7 b. m. o godz. $2^1/_2$ po południu w sali „Związku górali“, ul. Kościeliska, odbędzie się wykład dra E. Wróblewskiej: „Rok 63-ci“ (z obrazami).

* **Czarna Wieś.** W niedzielę 7 b. m. o godz. 4 po południu w sali p. Goldberga odbędzie się publiczne zgromadzenie z porządkiem dziennym: „Parlament ludowy a jego wrogowie“. Referent tow. dr M. Kapellner. Za komitet P. P. S. D.: W. Nożyński, J. Gromczyński.

* **Orkiestra amatorska w Krakowie.** Próba odbędzie się we środę 10 marca w lokalu przy ul. Dunajewskiego 5, I. p., o godz. 8 wieczorem.

* **Podgórze.** W niedzielę 7 b. m. w Domu robotniczym (plac Serkowskiego 11) odbędzie się przedstawienie amatorskie. Odegrane zostaną: 1) „W Dąbrowie górniczej“. 2) „Wyrozumiały komisarz“. Po przedstawieniu zabawa. Początek o godz. 7 wieczorem. Wstęp 60 h.

Przegląd społeczny.

Biuro pośrednictwa pracy robotników malarskich. Zarząd grupy miejscowej organizacyi malarzy i lakierników w Krakowie zawiadamia, iż jak w ubiegłych latach, tak i tego roku zostało z dniem 1 marca przy stowarzyszeniu robotników malarskich przy ul. Wiślnej 5 otwarte biuro pośrednictwa pracy, które starać się będzie wymaganiom pracodawców zadość uczynić. Godziny urzędowe codziennie od godziny 7—8 wieczór, w niedzielę i święta od 10 rano do 1 po południu.

Robotników krawieckich przestrzega się przed przyjazdem do Krakowa z powodu zamierzonego ruchu cennikowego. Wpierw należy porozumieć się z przewodniczącym miejscowej grupy tow. Kalczyńskim (ul. Wiślna l. 5, I p.).

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 6 marca. Pszenica na kwiecień 13·56 do 13·57. Pszenica na maj 13·31 do 13·32. Pszenica na październik 11·31 do 11·32. Żyto na kwiecień 10·40 do 10·41. Żyto na październik 9·48 do 9·49. Owies na kwiecień 8·75 do 8·76. Owies na październik 7·50 do 7·51. Kukurudza na maj 7·63 do 7·64. Rzepak na sierpień 14·40 do 14·50.

Oferty mierne. Chęć kupna mierna. Usposobienie spokojne. Pogoda: zimno.

SYRUP PAGLIANO

Zapisany w oficyalnych włoskich i austryackich farmakopeach. Odznaczony **złotym medalem** na wystawie farmaceutycznej 1894, na wystawie hygienicznej 1900 i na międzynarodowej wystawie w Medyolanie 1906.

Najlepszy środek przeczyszczający krew
Prof. Ernesto Pagliano w Neapolu
uprawnionego wytwórcy **przez swego stryja** śp. prof. Pagliano wynaleziono i podług tegoż **oryginalnej recepty wytwarzanego preparatu.** Prawnie uznany orzeczeniem najwyższego Trybunału (Wenecya 1903) i dozwolony przez władzę sanitarną.

We flaszeczkach, pudełkach (proszkach) i stałych tabletkach (pigułkach).
Należy żądać tylko marki fabrycznej jedynie prawdziwego syropu
prof. ERNESTO PAGLIANO w NEAPOLU
Calata S. Marco 4.
Sprowadzać można z apteki Socrate Brachetti-Ala (Południowy Tyrol).

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

KRAKÓW, UL. GRODZKA L. 13 — TELEFON Nr. 43.

Duży wybór — wełny kostyumowe — jedwabie — gotowa konfekcya – kostyumy – żakiety – bluzki.

NOWOŚCI WIOSENNE

Duży wybór — wełny kostyumowe — jedwabie — gotowa konfekcya – kostyumy – żakiety – bluzki.

Przy zakupnie ruble po kor. 2·54. **Przy zakupnie ruble po kor. 2·54.**

Przyjemny i miły smak

ogólnie znanego, przez lekarzy gorąco polecanego, kaszel uśmierzającego, trudności w oddechaniu usuwającego środka

Thymomel Scillae

umożliwia użycie tego leku nawet u małych dzieci.

Setki lekarzy wydało orzeczenia o zdumiewającem, szybkiem działaniu środka **Thymomel Scillae** przy kokluszu, jakoteż przy innych rodzajach kaszlu kurczowego.

Proszę zapytać swego lekarza.

1 flaszka 2·20 K. Pocztą franco za poprzedniem nadesłaniem 2·90 K., 3 flaszki za poprzedniem nadesłaniem 7 K. 10 flaszek za poprzedniem nadesłaniem 20 Kor.

WYRÓB i SKŁAD GŁÓWNY:

B. FRAGNERA apteka,
c. k. nadw. dostaw.
PRAGA-III Nr. 203.

Do nabycia we wszystkich aptekach. Baczność na nazwę preparatu, wytwórcy i markę ochronną.

Reumatyzm, podagra, newralgia i oziębiny,

powodują ogromne cierpienia. Do łagodzenia i uspokojenia bólu, do usunięcia obrzmień i do umożliwienia poruszenia się stawów, do usunięcia nieprzyjemnego swądzenia używa się z niezwykłym skutkiem

CONTRHEUMAN

(marka dla mentolowo-salicylizowanego ekstraktu kasztanów) przy nacieraniu, masowaniu lub w okładach. 1 tuba 1 kor.

Za poprzed. nadesłaniem K 1·50 przesyła się 1 tubę franko.
Za poprzed. nadesłaniem K 5·— przesyła się 5 tub franko.
Za poprzed. nadesłaniem K 9·— przesyła się 10 tub franko.

Wyrób i skład główny
B. FRAGNERA Apteka
c. k. dostawcy dworu **PRAGA III. Nr. 203.**
Uważać należy na nazwę preparatu i wytwórcy.
Do nabycia we wszystkich aptekach.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

Filia c. k. uprzyw.
Galicyjskiego Akcyjnego Banku Hipotecznego
w Krakowie,

ODDZIAŁ KASY ZALICZKOWEJ

wchód od ulicy Brackiej L. 1.

udziela kupcom, rękodzielnikom, przemysłowcom, właścicielom gruntowym i t. p. **zaliczek za skryptem dłużnym** na spłatę w ratach tygodniowych, miesięcznych lub kwartalnych.
Udziela również **zaliczek na zastaw kosztowności** (złota, srebra, drogich kamieni) i papierów wartościowych.

298

Szkodliwość nikotyny usunięta.

WP. Mr. W. Bełdowski w Krakowie.

Z przyjemnością donoszę WPanu, że od czasu, jak używam Pańskiej waty „Salvesol" w cygarniczkach szklanych, nie doznaję przykrych objawów, które mi dokuczały skutkiem palenia tytoniu. Wobec tego upraszam o nadesłanie mi za pobraniem pocztowem i t. d.

Lwów, 2 maja 1903.

Z wysokiem poważaniem
Prof. dr. Antoni Mars.

O dobroci i doniosłem znaczeniu preparatu **„Salvesol"** świadczą najlepiej rozpowszechnione

Tutki cygaretowe ze „Salvesolem".

Oryginalny pakiecik **„Waty Salvesol"** wystarczy na 200—400 papierosów lub cygar.
1.000 tutek **„ze Salvesolem"** K. 2·80.
Pakiecik waty **„Salvesol"** 30 lub 60 hal.
10 Cygarniczek szklanych 1 kor. 20 hal.
Wyroby te poleca: **Zakład przemysłowy wyrobów papierowych „Noris"**

Mr. W. BEŁDOWSKI, Kraków.



Sposób prania w przyszłości.

NEUBOZON

Przez jednorazowe pół lub całogodzinne gotowanie bielizna staje się białą jak śnieg. Maszyna do prania i szczotka zbędne. Za nieszkodliwość ręczy się, wolne od chlorku i nie gryzące, wobec czego

bielizna się nie niszczy tkanki nie nadwerężają się bieliznę się oszczędza.

Za skutek ręczy się.

Wyrabiają jedynie:
c. i k. uprzyw. fabryki chemiczne
WILH. NEUBER, WIEDEŃ.

Prospekty na żądanie darmo i opłatnie. Otrzymać można we wszystkich drogeryach, handlach kolonialnych, składach perfum i mydeł.

Bank Parcelacyjny w Krakowie

Rynek główny L. 33, I. piętro

ma obszar dworski pod Krakowem na dogodnych warunkach do rozparcelowania. Wpłaty potrzeba trzecią część, reszta spłacalna w 10—15 latach. Gleba jest rędzina I. klasy na równinach, przy gościńcu do Krakowa. Budynki we dworze murowane i drewniane. Inwentarz żywy i martwy również do sprzedania.

Bank parcelacyjny w Krakowie
Stowarzyszenie zarejestr. z ogr. poręką.

Wyborna sposobność kupna

dla handli łokciowych, domokrążców i prywatnych!

40—45 METRÓW RESZTEK KORON 15

sortowane barchany na suknie, 78 cm. szerokie, piękne desenie, mod... zefir na suknie do użytku domowego, koszule i bluzki, bardzo dobre b... lone płótno na bieliznę, kanafas na pościel, oxford na koszule i mater... na fartuszki. Długość resztek 6—10 metrów I-szej jakości bez skazy. K... lory nie puszczają w praniu. Za nieodpowiednie zwracam pieniądze. W... syłka próbna najmniej 40—45 m. ewentualnie na życzenie sortowane kor.

TKALNIA R. HORNER NACHOD, CZECHY skrytka pocztowa

Przy większym odbiorze 3 procent opustu.

Liczcie się z wydatkami
a zaoszczędzicie wiele używając **masła patentowanego**

„MONOPOL"

Masło patentowane „Monopol" jest masłu krowiemu pod każdym względem równe i jest daleko tańsze.
Niechaj każdy zażąda: **masła patentowanego „Monopol".** Wszędzie do nabycia, a gdzie go niema należy udać się do:
Pierwszej krajowej fabryki masła patentowanego „MONOPOL" w Krakowie, ulica Jasna L. 8.

Zjednoczone austr. akcyjne towarzystwo żeglugi parowej

„AUSTRO AMERICANA"

Regularna i  bezpośrednia

komunikacya **z Austryi do Ameryki, Kanady** itd.

Rozkład jazdy. **Cena jazdy z Krakowa:**

a) z Tryestu do Nowego-Jorku:		I. klasy	II. klasy	III. klasy
Martha Washington	14 stycznia	Kor. 431·40	Kor. 305·50	Kor. 223·80
Alice	23 stycznia	Kor. 431·40	Kor. 305·50	Kor. 223·80
Oceania	30 stycznia	Kor. 431·40	Kor. 305·50	Kor. 223·80
Laura	6 lutego	Kor. 431·40	Kor. 305·50	Kor. 223·80
Argentyna	13 lutego	Kor. 431·40	Kor. 305·50	Kor. 223·80
Martha Washington	27 lutego	Kor. 431·40	Kor. 305·50	Kor. 223·80
Alice	13 marca	Kor. 431·40	Kor. 305·50	Kor. 223·80
Oceania	20 marca	Kor. 431·40	Kor. 305·50	Kor. 223·80
Laura	27 marca	Kor. 431·40	Kor. 305·50	Kor. 223·80

Ceny zawierają już amerykański podatek.

b) z Tryestu do Argentyny:				
Francesca	27 stycznia	Kor. 881·40	Kor. 655·50	Kor. 158·80
Zofia Hohenberg	24 lutego	Kor. 881·40	Kor. 655·50	Kor. 158·80
Francesca	14 kwietnia	Kor. 881·40	Kor. 655·50	Kor. 158·80
via Rio de Janeiro. — Cena przewozu Tryest-Rio de Jeneiro				Kor. 188·80

Zmiany zastrzega się.

Jeneralna Ajencya dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych

GOLDLUST i Sp. Kraków, ul. Lubicz 7.
(naprzeciw dworca kolejowego),
Lwów, ul. Na Błonie L. 2.

Biuro spedycyjno-komisowe i ZASTĘPSTWO AUSTRYACKIEGO i p. „LLOYDU".

Wadliwe trawienie

jest przyczyną wielu chorób.

Należy tedy użyć środka regulującego trawienie.

A jednak, jeśli żołądek nie trawi należycie, zmniejsza się zdolność do wszelkiej pracy w całem ciele. Uznanym za dobry, ze samych wyszukanych, najlepszych i skutecznych ziół leczniczych starannie przyrządzonym, apetyt podniecającym, trawienie przyspieszającym i łagodne rozwolnienie wywołującym środkiem domowym, który znane skutki nieumiarkowania, wadliwej dyety, przeziębienia i przykrego zatwardzenia np. zgagę, wzdęcie, nadmierną ilość kwasów i kurczowe bóle łagodzi i usuwa, jest **Dra Rosy balsam żołądkowy** z apteki B. Fragnera w Pradze.

Ostrzeżenie! Na wszystkich częściach opakowania znajduje się zarejestr. znak ochronny.

Skład główny: **Apteka B. Fragnera,**
c. i k. dostawcy dworu pod **„Czarnym Orłem"**
PRAGA, Kleinseite 203, róg ulicy Nerudowej.

Wysyła się pocztą codzień. Cała flaszka 2 K, pół flaszki 1 K. Pocztą po otrzymaniu 1·50 K wysyła się małą flaszkę, za 2·80 K wielką flaszkę, za 4·70 K 2 wielkie flaszki, za 8 K 4 wielkie flaszki, za 22 K 14 wielkich flaszek, opłatnie do wszystkich stacyi austro-węgier. państwa.

Składy w aptekach Austro-Węgier. — W Krakowie w znaczniejszych aptekach.

Dla chorych! Dla cierpiących! Dla zdrowych!



Przeciw jak najbardziej uporczywym i zastarzałym wyp... kom: **reumatyzmu, gośćca, bolów nerwowych, bolu głowy i zęb... przeciw bolom krzyża i mięśni, kłuciu w boku, darciu, bolom ... spuchliznom** chwalą ogólnie wypróbowany w wielu klinik... przez około 1000 lekarzy bardzo polecony, **natychmiast uśm...rzający ból**

Ichtyomento

Patento we wszystkich państwach. Wielokrotnie odz...czony. Skutek nadzwyczajny! Jako środek leczniczy niez...wnany! Przeszło 15000 listów dziękczynnych. Główna fabryka i wysył... Laboratoryum chem. aptekarza S. Edelmana w Bohorodczanach, oddział ... Przesyłka franko od 5 flaszek wzwyż za nadesłaniem 6 koron, za pob...niem 20 h. więcej, 10 flaszek franko 10 koron, 25 flaszek franko 23 kor...

Ameryka.

Osobom, które były w Ameryce lub Kanadzie i m... zamiar napowrót powra... zdarza się sposobność przed odjazdem zarobienia dużo ... niędzy. — Zgłoszenia pod **Ameryka** przyjmuje **Anoncen Exped...**

Eduard Braun, Wien I., Rotenturmstrasse

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710).